

Jadwiga Narębska

## JESIEŃ

Poprzez uchylone okno  
Jesienny zagłada świat,  
Dachy domów od mgły mokną  
W parku więdną białe kwiat...

Wyrósł bujny i pachnący  
Kwitnął tam przez cały rok,  
Cieszył oczy swoim pięknem  
Dzisiaj go przygniata mrok.  
W każdym płatkach i kwiecie  
Jest niezawodna dłoń Stwórcy.

A przecież liście spadają,  
Wiatr je rozwiewa po świecie,  
I życie w nicość zmieniają  
Zostają tylko śmiecie...

Szybują wolno w powietrzu  
Złociste i purpurowe,  
To ich ostatnia droga,  
Nie pilno im na nowe  
Życie, które nie dla nich...



One swoje przeżyły

Nie spieszą się więc na nic.

A przecież piękne były –

Świeżością tryskały, zielenią,

A teraz suche będą

I kolor znowu odmienią.

Będą brązowe, martwe,

W proszek rozsypią się całe.

Czy życie było coś warte

Takie krótkie i małe?

A jednak jakież piękny

Jest żywot liścia jednego,

Gdy od samego zarania

Zbudzony do życia nowego,

Wychyla się mały pączek,

Do ciepła, do słońca, do wiosny.

Jak bardzo oczy cieszy

Czaruje świeżą zielenią.

A potem gdy liście już duże urosły,

Dnie były upalne i długie,

Nastało lato ich życia.

A mała ptaszyna zza listkowego

ukrycia

Do Stwórcy słała trele...

A wtedy przyszła jesień

I liście żółknąć poczęły,

Powiało ostrym chłodem,

Strumienie deszczu

spłynęły...

Powoli zaczęły spadać,

Ostatnie zataczać koła,

Do snu wiecznego się składać,

Z wolna wirować ku ziemi...

Jaki krótki był żywot –

Losu się nie odmieni...

I deszcz złocisty pada

Na ziemię czarną, wilgotną.

Kobiercem pokryta trawa

Liście pod drzewem mokną...

Zdawałoby się, że koniec,

.. Że nicość pozostanie,

Tak przecież jednak nie jest,

Bo gdy wiosna nastanie,

Liście zmieszane z ziemią

Wypuszczą soki z ukrycia.

I zazieleni się wokół

Od nowego życia.

Czekajmy więc na wiosnę,

W naturze nic nie ginie,

A zima chociaż długa,

Z pewnością przeminie.

Zakwitną kwiaty nowe

Wyrosną młode liście.

Bo Stwórca doskonały

Uczył świat dla ludzi

Piękny i wspaniały.

My także jak te liście

Rozwiane dziejów wichrem

Zgubione gdzieś po świecie,

Zacniemy też opadać

Normalna kolej życia –

Więc nie ma co tu biadać...

A gdy się szala przechyli,

Dopełni się nasz czas,

Cóż wtedy pozostanie?

Wspomnienie – żeśmy byli –

I bujny, młody las...

To jesieni ostry chłód  
I ten mgłą spowity świat,  
Sprawiły, że z Jego woli  
W parku skonał biały kwiat...

Z wiarą, nadzieją, miłością,  
Z żalem i zachwytem,  
Przyjmujemy w pokorze  
Dary życia i śmierci,  
Które spływają z nieba,  
A w sercach powtarzamy  
Z wielką pobożnością,  
Jakże Stwórcę wielbić  
I podziwiać trzeba...